

Lemuria – zatopiony kontynent Dalekiego Wschodu

17 czerwca 2020

Technologia wznoszenia egipskich piramid, słynne posągi Majów, Stonehenge oraz inne megalityczne granitowe budynki o nieznanym przeznaczeniu, zastanawiały ludzi już od dawna. Czy to możliwe, że w przeszłości naszej planety kryje się jakaś nieznana kultura, której przedstawiciele przyspieszyli rozwój innych ludów? Zdaniem części osób zainteresowanych tym tematem, odpowiedzią na to pytanie jest mityczna Lemuria.

Wiele powiedziano i pisano o legendarnej i tajemniczej Atlantydzie. Wciąż nie rzucono światła na to, kto dokładnie zamieszkiwał ten zagubiony kontynent i gdzie tak naprawdę on zatonął. Archeolodzy, historycy, geolodzy, kulturologi i inni naukowcy, znajdują jednak coraz więcej dowodów na inną teorię. Dotyczy ona innego kontynentu znanego jako Lemuria lub Mu.

Są tacy, którzy twierdzą, że Lemuria była nie tylko większa ale też i znacznie bardziej zaawansowana, w stosunku do idealizowanej Atlantydy. Rzekomo, Lemuria „specjalizowała się” właśnie w rozwoju technologicznym, będąc rodzajem laboratorium. Mieszkańcy Lemurii, mieli posiadać technologię do tworzenia samolotów, a nawet lotów w kosmos. Wszystko to przed tysiącami lat.

Nazwa Lemuria jest stosunkowo nowa i została ukuta przez angielskiego geologa Philipa Sclatera w drugiej połowie XIX wieku. Angielski badacz zauważył w trakcie swoich badań, że skamieliny i szczątki kostne lemurów występują licznie na Madagaskarze i w Indiach rozdzielonych przez Ocean Indyjski lecz nie ma ich w Afryce i Bliskim Wschodzie położonych dużo bliżej Madagaskaru niż Indie.

W 1864 roku Sclater opublikował artykuł pod tytułem „The Mammals of Madagascar” („Ssaki Madagaskaru”) w którym ogłosił

tezę, że w dalekiej przeszłości Indie i Madagaskar tworzyły niegdyś osobny kontynent, który nazwał Lemurią. Teoria Sclatera została uznana za wiarygodną i obowiązywała przez pewien czas jako wyjaśnienie migracji lemurów z Madagaskaru do Indii lub na odwrót. Wraz ze zrozumieniem przez naukowców, mechanizmów tektoniki oraz dryfu płyt tektonicznych teoria Sclatera została zarzucona i większość naukowców uznała istnienie kontynentu na Ocenie Indyjskim za nieprawdopodobną.

Inny Anglik – Alfred Wallace – poszedł ze swoimi rozważaniami jeszcze dalej. Sugerował, że wyspy Jawa, Sumatra i Borneo były połączone z kontynentem azjatyckim właśnie przez Lemurię. Inne wyspy, które obecnie składają się na archipelag indo-malajski, sąsiadowały z Australią. Dlatego możliwe jest, że terytorium Lemurii zajmowało prawie cały obszar wodny obecnego Oceanu Indyjskiego, a przynajmniej większość. Pozostałości najwyższych szczytów górskich Lemurii można do dziś oglądać w postaci rozrzuconych tu i tam małych wysp.

Tak czy inaczej, wielu ludzi na świecie wierzy, że pod powierzchnią Oceanu Indyjskiego spoczywa zatopiony kontynent i pozostałości kwitnącej niegdyś na nim kultury. Termin Kumari Kamdan, którym Tamilowie zamieszkujący Sri Lanke opisują zaginiony ląd pojawił się w ich historiografii po raz pierwszy w XV wieku. Tamilowie powołują się na starożytne teksty, w których wiele razy wspomniano o lądzie zatopionym przez ocean.

Częścią tego lądu miało być istniejące naprawdę starożytne królestwo Pandja rozciągające się na terenie dzisiejszych południowych Indii oraz Sri Lanki. W legendach tamilskich można usłyszeć o trzech „sangamach”. Pierwsze dwie „sangamy” pochłonięte zostały przez ocean w zamierzchłej przeszłości, trzecia „sangama” wybudowana około 600 roku p.n.e. funkcjonowała w mieście Madurai. Czym zatem były owe „sangamy”? Sangamy były rodzajem akademii naukowej gdzie zbierali się literaci i poeci by rozwijać piśmiennictwo. Patronami tych akademii byli według legend władcy Pandji.

Ile jest prawdy o zatopionym kontynencie Kumari Kandam/Lemurii. Według naukowców z Indyjskiego Narodowego Instytutu Oceanografii poziom oceanów 14500 lat temu był aż o 100 metrów niższy a 10000 lat temu o 60 metrów. Jeśli opinia indyjskich naukowców jest prawdziwa to jest bardzo prawdopodobne, że istniało przynajmniej połączenie lądowe pomiędzy Indiami a Sri Lanką. Być może globalne ocieplenie klimatu, które miało miejsce w okresie 12000 do 10000 lat temu spowodowało zalanie niżej położonych osad prehistorycznych. Opowieści o takim kataklizmie zapewne przekazywane były ustnie z pokolenia na pokolenie by zostać następnie spisane w jednej z „sangam” jako legenda o lądzie Kumari Kandam.

Jednym z dowodów na istnienie Kumari Kandam jest tak zwany Most Ramy. Na długości 28 kilometrów rozciąga się pas mielizn łączący subkontynent indyjski ze Sri Lanką. Jedni naukowcy widzą w tym twór natury, inni konstrukcję wykonaną przez człowieka, rodzaj grobli usypanej w odległej starożytności. Poemat Ramayana z około V wieku p.n.e. przytacza opowieść o Ramie, który by uwolnić swą żonę Sitę więzioną na wyspie Lanka rozkazuje wybudować groble po której przemaszerowała jego armia.

Jak to bywa w większości przypadków, także w legendzie o Kumari Kandam/Lemurii czy Atlantydzie istnieje ziarnko prawdy z którego wykiełkowała wielka historia. Być może przez setki a nawet tysiące lat ustnego przekazu, autentyczne wydarzenia o lokalnym charakterze. Informujące o kataklizmie, który zniszczył kilka nadmorskich osad i miast urosły do rangi zaginionego w odmętach oceanów kontynentu. Być może wraz z postępem technologii dostępnej współczesnym naukowcom uda się pewnego dnia zlokalizować owe zaginione cywilizacje.

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl